Nr. 226 Kraków, poniedziałek 17 sierpnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. pietro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Z TURCYI.

Reorganizacya urzędów.

Konstantynopol. Tureckie dzienniki donoszą, że nadzwyczajna rada ministeryalna zajmowała się kwestyą reorganizacyi rozmaitych departamentów i podwyższenia płac urzędników, dalej sprawą nowego budynku parlamentarnego, jakoteż kwestyą wybicia medalu konstytucyjnego.

Nowi dygnitarze.

Konstantynopol. Naum basza zamianowany został ambasadorem w Paryżu, zaś Sami basza ministrem policyi.

Samobójstwo byłego ministra.

Konstantynopol. Według doniesienia dzienników, były minister wojny Rizza basza, który majątek swój w przeważnej części darował państwu, onegdaj w więzieniu zażył trucizny w zamiarze samobójczym, lecz został uratowany. Dzisiaj ma on być wypuszczony na wolność.

Zniesienie sądów wyjątkowych.

Konstantynopol. „Sabah“ donosi, że wielki wezyr rozkazał skasować sądy wyjątkowe, urzędujące w Macedonii.

Zwycięskie strejki.

Konstantynopol. Strejk tragarzy, woźniców tramwajowych i robotników fabryki tytoniu zakończony został ustępstwami na rzecz strejkujących.

Przyjęcie nowego ministra wojny.

Konstantynopol. Ministrowi wojny marszałkowi Redschib baszy, który w sobotę przybył do stolicy, ludność zgotowała takie same owacyjne przyjęcie, jak Fuad baszy. Redschib, który uchodzi za najzdolniejszego generała tureckiego, przez 10 lat przebywał w Trypolisie rzekomo jako gubernator, a w rzeczywistości jako wygnaniec.

Śmierć ministra wojny.

Konstantynopol. Minister wojny marszałek Redschib basza umarł nagle na „angina pectoris“. Dla uspokojenia ludności odbędzie się dziś sekcya zwłok.

Bunt więźniów.

Ateny. Z wyspy Rhodos donoszą, że między pospolitymi zbrodniarzami, którzy chcieli wyłamać się z więzienia, a wojskiem przyszło do krwawej walki. 7 więźniów zabito. Dopiero interwencya obcych konsulów położyła koniec przelewowi krwi.

Program gabinetu Kiamila.

Konstantynopol. Tureckie dzienniki ogłaszają program gabinetu, który oświadcza, że wszystkie zarządzenia i instrukcye, które sprzeciwiają się duchowi ustawy, ustają. Program zapowiada reformę finansów, armii i marynarki, oraz reformy na polu gospodarczem, robót publicznych i nauki, zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej, reformę sprawiedliwości, utrzymanie nadal przyjaznych stosunków z państwami europejskiemi, zniesienie nadzwyczajnych postanowień w odniesieniu do innych narodowości, żyjących w państwie i t. d.

Historya przywrócenia konstytucyi.

Konstantynopol. Wicemajor Niazi, który dał sygnał do ruchu, w którego następstwie przywrócono konstytucyę, ogłasza w salonickim dzienniku „Jemiaso“ (Nowy wiek) historyę swego wystąpienia. Zostanie ona w najbliższym czasie wydaną jako osobna broszura.

Taktyka komitetu młodotureckiego.

Konstantynopol. Fakt, iż prezes salonickiego młodotureckiego komitetu Refid bej odrzucił propozycyę objęcia stanowiska ministra policyi tłumaczą tem, że młodoturecki komitet straciłby wiele na jego ubytku.

* * *

Jak się w Turcyi kradło.

U ministra rolnictwa Selima Melhane, który uciekł do Włoch, znaleziono 3 miliony, Izzet basza zostawił 5 milionów, a najmniej drugie tyle zabrał ze sobą, u czarodzieja sułtańskiego Abul Hudy znaleziono 1 milion, u aresztowanego ministra wojny Rizza baszy 2½ miliona, u b. ministra marynarki Hassana Rhami 4 miliony w gotówce oraz zapisane na żonę dobra i pałace za 20 milionów.

Gubernator w Hedżas, Achmet basza, który miał czuwać nad bezpieczeństwem pielgrzymów do Mekki, miał z tego roczny dochód milion franków.

TELEGRAMY

z dnia 17 sierpnia.

Lokaut tkacki.

Berno mor. (Tel. wł.). W akcyjnej fabryce wyrobów kamgarnowych wybuchł strejk robotników z powodu wydalenia męża zaufania Bartoscha. Wskutek tego dyrekcye 42 fabryk tkackich ogłosiły, że jeżeli robotnicy do 13 b. m. nie wrócą do pracy, ogłoszą z dniem 22 b. m. lokaut. Tkacze do tego wezwania nie zastosowali się — wobec czego lokaut zostanie wykonany. Pozbawi to pracy 5000 robotników tkackich.

Znowu eksplozya wojskowa.

Paryż. Z powodu eksplozyi patronów przy ćwiczeniach w strzelaniu jeden oficer i podoficer 35 pułku artyleryi odnieśli ciężkie zranienia.

Zmiana ambasadora angielskiego w Berlinie.

Berlin. Następcą ustępującego w jesieni ze służby angielskiego ambasadora Lascelles ma zostać angielski ambasador w Wiedniu Goschen.

Z Portugalii.

Lizbona. W Izbie parów były minister skarbu Fereira-Saiza zdał sprawę ze swej działalności jako minister skarbu i podniósł przedewszystkiem zasługę, którą oddał przez zawarcie z towarzystwem tytoniowem układu, który przyniósł 11.900 contos. Minister prosił, aby sumę tę porównano ze sumą, którą zaliczył królewskiemu dworowi.

Wielko-serbskie sprzysiężenie.

Po hałasie przez pisma narobionym, okazuje się coraz wyraźniej, że jest to robota na zamówienie. Obstalowali ją: węgierski premier Wekerle i ban chorwacki bar. Rauch, a narzędziem do wykonania ich planów był Nasticz. Wekerlemu i Rauchowi chodziło o wprowadzenie rozdwojenia do koalicyi serbsko-chorwackiej, aby w ten sposób opanować sejm. W tym celu rzucili „antypatryotyczne“ podejrzenia na Serbów, co mogło skłonić lojalnych Chorwatów do zerwania z nimi stosunków i rzucenia się w ramiona bar. Raucha. Gra zawiodła jednak reżyserów. Liczyli oni, że główni obwinieni przestraszą się i uciekną, co byłoby przyznaniem się do winy. Stało się jednak przeciwnie: ks. Waleryan Pribicewicz dał się spokojnie aresztować, zapewniając o swej niewinności; drugi główny oskarżony poseł Budisavliewicz, o którym mówiono, że uciekł za granicę, zjawił się w Zagrzebiu i czeka spokojnie na dalszy rozwój sprawy.

O oskarżycielu Nasticzu wychodzą na jaw szczegóły, charakteryzujące go jako prowokatora i zwykłego złodzieja. Organ Serbów „Srbobran“ ogłasza, że przeciw Nasticzowi toczyło się śledztwo o homoseksualizm, które zastanowiono za wzajemne usługi, oddane rządowi przez Nasticza; dalej, że Nasticzowi zarzucono kradzież palta, a on zagroził, że jeżeli zrobią doniesienie, to on tych wpłącze w proces o bomby czarnogórskie; wreszcie że Nasticz sam sfabrykował bomby w Sarajewie i przemycił je do Czarnogóry, aby potem w procesie figurować jako główny świadek oskarżenia.

Ponieważ jednak rząd z wyłuszczonych powyżej powodów koniecznie potrzebuje sprzysiężenia, zarządza aresztowania na prawo i na lewo. Cóż to bowiem szkodzi? Śledztwo można w każdym razie przez parę miesięcy przeciągnąć, a potem pocichu je umorzyć. Jaką wagę pisma węgierskie przykładają do tej sprawy, wynika choćby z tego, że z początku pisały o niej codziennie sążniste artykuły, a teraz dają kilkuwierszowe notatki kronikarskie.

Stosunki rosyjsko-japońskie.

Pomimo pozornie dobrych stosunków, panujących na Dalekim Wschodzie, prasa rosyjska nieraz z obawą spogląda w tę stronę. Ostatnio czyni to „Nowoje Wremia“.

„Wśród ogółu — pisze dziennik Suworina — już dawno chodziły pogłoski o bardzo ważnym wypadku na Dalekim Wschodzie, który, przy niepomyślnych warunkach, może mieć bardzo niebezpieczne skutki. Chodzi tu o wypadek, który zdarzył się ze szkutą japońską „Miyc-Maru“. .

Połów morsów na wodach Kamczatki już oddawna pociągał ku sobie chciwe spojrzenia piratów, pośród których, szczególniej w czasie wojny, zdarzało się najwięcej Japończyków. Oto bardzo niedawno jedna ze szkut japońskich rozbójników morskich, „Miyc-Maru“, wpadła w ręce straży pogranicznej (rosyjskiej), Japończyków aresztowano i odesłano do Mikołajewska za Amurem. W drodze próbowali oni zbiedz i przytem zabili paru członków straży rosyjskiej. Schwytano ich i oddano pod sąd wojenny, który skazał ich na śmierć.

Ten „wypadek“ — pisze „Now. Wr.“, — agencya oficyalna uporczywie przemilczała. Choć może prywatne wiadomości nie są dokładne w szczegółach, to jednak główna treść sprawy: wyrok śmierci, wydany na japońskich poddanych przez rosyjski sąd wojenny, nie ulega żadnej wątpliwości. Wyrok został konfirmowany, lecz dotychczas nie wykonany; władze japońskie twierdzą, że piraci dokonali zabójstwa nie wskutek złych zamiarów i czynią starania w Petersburgu o złagodzenie wyroku.

Tak się przedstawia cała sprawa. Ważnem dla nas jest to, że w danym razie władze rosyjskie postawiły interesy sprawiedliwości wyżej od interesów polityki zewnętrznej: „Pereat mundus, fiat justitia!“

Kara śmierci, zawyrokowana przez obcy sąd wojenny, nie może nie wywołać w kraju uczucia głębokiego niezadowolenia, które w takich razach właśnie o sprawiedliwości zapomina. Wprawdzie główniejsze organy prasy japońskiej piszą, że jakkolwiek wypadek ten rozstrzygnie się, nie powinien wpłynąć wcale na stosunki rosyjsko-japońskie, jednak społeczeństwo japońskie, jako jeszcze nie całkowicie włączone do koncertu wielkich mocarstw, okazuje się w takich wypadkach bardzo wrażliwem i wymagającem.

Napisać i podpisać traktat przyjaźni — to nic trudnego. Daleko trudniej wprowadzić tę przyjaźń w życie, nie ustępując nic ze swej godności i nie naruszając praw strony przeciwnej.

Wypadek, o którym mowa, będzie kamieniem probierczym co do trwałości stosunków rosyjsko-japońskich“, kończy „Nowoje Wremia“.

Przy tej okazyi warto porównać buńczuczny ton „Now. Wrem.“, gdy, np. napada na „inorodców“ (cytowaliśmy nieraz napaści tego organu na Polaków) z tym tonem względnie przyzwoitym i pojednawczym, z jakim przemawia o Japonii. Cięgi z pod Port-Artura, Mukdenu, Cuszymy nauczyły szowinistów rosyjskich respektu dla Japonii.

KRONIKA.

Kraków, 17 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Z pogotowia. Ostatnie 2 dni świąt obfitowały w bójki i nieszczęśliwe przypadki. W sobotę o godz. 1¾ po południu wezwano pogotowie na Prądnik Czerwony, gdzie przy kartach Jan Wendra, robotnik kolejowy, otrzymał kilka ran w głowę.

Tegoż dnia o godz. 5 po południu opatrzono Jana Mysłowskiego, który w bójce na ul. Krakowskiej otrzymał znaczną ranę na prawem ramieniu.

Ciężkie skutki miała bójka wynikła przy grze w karty w sobotę wieczór w Dębnikach między Janem Rowińskim i Józefem Piekarskim. Obaj odnieśli tak ciężkie rany zadane nożem, że w umierającym stanie odwieziono ich do szpitala.

W niedzielę wieczór zegarmistrz Antoni Kornaszewski, znosząc balie do piwnicy, upadł tak nieszczęśliwie, że rozbił sobie głowę i nadwerężył nos.

O godz. 6½ wieczorem pogotowie opatrzyło Annę Drapacz, posługaczkę przy kościele św. Michała, która przy wyciąganiu klucza z drzwi kościelnych przewróciła się w tył, przyczem złamała rękę.

Zamach samobójczy. W sobotę o godz. 3 po południu wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Radziwiłłowską, gdzie robotnica z fabryki tutek Stefania O. usiłowała otruć się roztworem z zapałek. Wypompowano jej żołądek i zostawiono w opiece domowej.

Kolosalna bójka miała miejsce wczoraj wieczór na ul. Berka Joselowicza między dragonami a policyantami, usiłującymi ich aresztować. Szable były w robocie z obu stron, a wynikiem było aresztowanie 2 dragonów i odstawienie ich na odwach.

Scena na dworcu kolejowym. Odjeżdżającym w sobotę o godz. 6.40 wieczór do Wiednia przedstawił się na dworcu taki widok: Prawa strona peronu zapchana była setkami ludzi obojga płci wracającymi z Kalwaryi, a czekającymi na osobny pociąg, który miał ich odwieść do Galicyi. W środku tłumu stała „muzyka“ chłopska z dętymi instrumentami, która w rozdzierający uszy sposób wygrywała kawałki „narodowe“ z takim rozmachem, że cały dworzec dygotał. Od czasu do czasu wyłaniała się z pośród tłumu przybrana w dostatnią, od święta, rewerendę okrąglutka postać jakiegoś proboszcza wiejskiego, który gramolił się na ławkę, skąd wśród szerokiej gestykulacyi wygłaszał przemowę do cisnących się wokół niego tłumów. Co kaznodzieja prawił, nie można było na odległość (na drugiej stronie peronu) słyszeć, gdyż środkiem toru szybowały lokomotywy ze zwykłymi przeraźliwymi gwizdami. Tylko od czasu do czasu z tłumu podnosił się ogłuszający okrzyk „wiwat!“, a „muzyka“ wygrywała tusz.

W tłumie uwijali się funkcyonaryusze kolejowi różnej rangi, aby ktoś w zapale nie zeszedł na tor pod szybujące maszyny. Scenę tę obserwował piszący te słowa przez 20 minut, gdyż tyle spóźnienia miał pociąg odchodzący do Wiednia. Co piszący o tej scenie myślał, nie uważa za potrzebne wyjawić; natomiast powtórzy słowa, którymi zwrócił się do niego jeden z współpasażerów, z wyglądu obywatel ziemski z Podola: „Proszę pana — powiedział ten pan z wzruszeniem ramion — czy Kraków naprawdę leży w Europie?“

Zmiany w Sukiennicach. W wewnętrznej hali Sukiennic wprowadzono 10 wielkich lamp łukowych o ładnej konstrukcyi żelaznej w formie korony. Nowe lampy mają zastąpić światło gazowe, które stopniowo zostanie usunięte, a światło elektryczne pierwszy raz zajaśnieje 1 września.

Dalej wprowadzono zmianę w oświetleniu nocnem w ten sposób, że odtąd wejścia do Sukiennic od wszystkich 4 stron będą miały oświetlenie.

Wreszcie planują urządzenie przez Sukiennice wolnego przejścia także przez noc.

Śmiertelne przejechanie. W piątek po południu najechał woźnica jakiś na ul. Krakowskiej na 70 letnią Chaję Masler, która uderzona kopytami końskimi zginęła na miejscu. Woźnicę aresztowano.

Pożar wybuchł w nocy z piątku na sobotę przy ul. Lubicz 2, gdzie na I piętrze zapaliła się ściana działowa. Ogień ugasiła straż pożarna.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota 22 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Niedziela 23 b. m.: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach napisał A. W. Lasota.

Poniedziałek 24 b. m.: „Ożenić się nie mogę“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry; „Warszawianka“, baśń z r. 1831 napisał St. Wyspiański.

Wtorek 25 b. m.: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a.

Środa 26 b. m.: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Czwartek 27 b. m.: „Kordyan“, poemat dram. J. Słowackiego ułożony na scenę w 10 obrazach.

Piątek 28 b. m.: Teatr zamknięty.

Sobota 29 b. m.: „Car Samozwaniec“, 5 aktów z kroniki dramatycznej napisał A. Nowaczyński.

Niedziela 30 b. m.: „Król Stanisław August“, 10 obrazów na tle dziejowem z r. 1764—1768 napisał I. Grabowski.

Poniedziałek 31 b. m.: „Złota czaszka“, 5 obrazów dramatu Jul. Słowackiego.

Nowiny lwowskie.

Odroczenie otwarcia szkół. Urzędowa „Gazeta lwowska“ donosi, że Rada szkolna krajowa postanowiła nie odraczać rozpoczęcia nauki w wyższych klasach gimnazyalnych we Lwowie, ponieważ pomiędzy młodzieżą w tym wieku było tylko 7 wypadków szkarlatyny. Co do niższych klas gimnazyalnych postanowiła Rada szkolna zwrócić się do ministerstwa oświaty o odroczenie wpisów z tem, że gdyby epidemia pierwej ustała, to wpisy zaczną się w normalnym czasie.

Wasiński. W sobotę doręczono Wasińskiemu i zasądzonym z nim wspólnikom wyroki na piśmie. Wyrok taki obejmuje 75 stron bitego pisma. Na podstawie tych wyroków obrońcy wypracowują zgłoszenia nieważności.

Z kraju.

Nowe dzienniki w Galicyi. Demokraci lwowscy traktują o kupno „Dziennika polskiego“. Jeżeli pertraktacye, które przeciągnęły się skutkiem śmierci Małachowskiego, dojdą do skutku, wyjdzie „Dziennik polski“ w nowej szacie już w jesieni b. r.

Mówią nadto o jeszcze jednym dzienniku we Lwowie, który ma wyjść w styczniu r. 1909. Tendencya jego ma być postępową.

W Krakowie ma powstać obok „Głosu narodu“ drugi dziennik chrześcijańsko socyalny pod redakcyą dra Leopolda Caro.

Powtórne usunięcie się góry w Jaremczu. W nocy z 12 na 13 bm. usunęła się po 6 dniowym deszczu część góry wzdłuż toru kolejowego, długości 100 metrów. Tor zupełnie zniszczony, wskutek czego ruch kolejowy przerwany i odbywa się przez przesiadanie.

Żona zarzyna męża brzytwą. W Gromoborach koło Lubieniec (pow. Stryj) popełniła włościanka Marya Oziębłowska straszną zbrodnię, mianowicie zarżnęła męża swego Jana, który wrócił z Ameryki. Oziębłowski przebywał dłuższy czas w Ameryce, skąd posyłał żonie pieniądze celem spłacenia długów. Żona jednak nie płaciła długów, lecz oddawała pieniądze kochankowi. Oziębłowski, wróciwszy, począł czynić żonie ostre wymówki z powodu jej postępowania. Żona postanowiła za namową kochanka sprzątnąć męża ze świata. Plan ten wykonała w ten sposób, że poderżnęła mu w nocy gardło brzytwą, zaś brzytwę zostawiła w ranie, aby upozorować, że zmarły popełnił samobójstwo. Mimo to zbrodnia się wydała, gdyż 9 letnia córka słyszała krzyk ojca i rano opowiedziała o tem żandarmowi. Aresztowano Oziębłowską, jej matkę i siostrę, jakoteż kochanka. Pozostało bez opieki troje dzieci. Oziębłowska ma rękę skaleczoną brzytwą.

Napad na automobil. W Zakopanem na automobil jadący po gości, aby ich odwieźć z powrotem z Morskiego Oka do Zakopanego napadli górale. Omal nie przyszło do katastrofy, szofera pobito.

Z zaboru rosyjskiego.

6 wyroków śmierci w Łodzi. We czwartek, w drugim dniu kadencyi sądu wojennego zapadły następujące wyroki: W pierwszej sprawie skazani zostali na śmierć: Walenty Nowak i Stefan Jurkiewicz, którzy dnia 22 czerwca 1907 r. na ul. Przędzalnianej napadli na Tenenbauma, inkasenta firmy N. Ch. Lenga i pod groźbą rewolwerów odebrali T. 262 rub. W drugiej sprawie o zabójstwo Jana Sujewskiego przy ul. Franciszkańskiej 69 skazani zostali: Antoni Grabski na śmierć, Błażej Kwikert na 13 lat ciężkich robót, matka zaś jego Małgorzata i Michał Neugebauer— uniewinnieni. W trzeciej sprawie o napad na sklep Emilii Mikołajczyk przy ul. Rozwadowskiej nr 11, gdzie pod groźbą rewolwerów zabrano 20 rub., skazani zostali na śmierć: Wojciech Włoszczyk, Franciszek Wieczorek i Karol Wielgus; ostatni będzie przedstawiony gen.-gubernatorowi do złagodzenia kary.

Napad na przystanek Włochy. Szczegóły napadu, dokonanego w nocy z czwartku na piątek na przystanek kolei warszawsko-wiedeńskiej Włochy, tak się przedstawiają: Około godziny 1 w nocy, niebawem po przejściu pociągu osobowego do Granicy, kiedy publiczność, towarzysząca odjeżdżającym do Częstochowy pielgrzymom, rozeszła się do domów — na stacyę przybyło od strony parku Koelichena 3 wyrostków lat po 15—16; przybysze zawołali stróża stacyjnego, znajdującego się wśród zabudowań stacyjnych i razem z nim udali się do oficyalisty stacyjnego, pełniącego jednocześnie obowiązki kasyera, Barzyckiego i zażądali klucza od kasy. Kiedy B. odrzekł, że ani klucza, ani pieniędzy nie posiada — zwymyślali go, a następnie 2 napastników, grożąc browningami, zrewidowało go, znalazło klucze i otworzyło nim kasetkę, wmurowaną w ścianie. Z kasetki tej zabrali całą gotówkę w kwocie 26 rb. 50 k.

Według ostatnich rozporządzeń zarządu kolei, w kasie mogło się znajdować tylko 20 rub., w razie zaś zebrania się kwoty wyższej, pieniądze winny były być wysyłane na przechowanie w inne miejsce; wtedy jednak, z powodu wzmożonego ruchu pątniczego, w kasie znaleziono przeszło 20 rub. Z pieniędzmi odeszli w stronę parku Koelichena i zniknęli w ciemnościach. Zawiadomiona bezwłocznie przez telefon żandarmerya na stacyi Warszawa udała się specyalnym pociągiem na poszukiwania, nikogo jednak nie znaleziono i nie aresztowano. Jedynie w parku p. Koelichena, na szlaku, którym napastnicy zbiegli, znaleziono duży nóż rzeźnicy, prawdopodobnie przez nich porzucony.

Z caratu.

Hr. Woroncew-Daszkow. Pisma rosyjskie donoszą, że kwestya usunięcia hr. Woroncewa-Daszkowa ze stanowiska namiestnika Kaukazu będzie prawdopodobnie niezadługo rozstrzygnięta. Spodziewają się, że stanowisko namiestnika Kaukazu zostanie zniesione; na jego miejsce utworzoną będzie władza cywilna i wojenna. Reforma ta miała być przeprowadzona już w lutym r. b., lecz dla niewiadomych przyczyn odłożono ją na czas pewien. Obecnie jest zadecydowana. Bardzo charakterystyczne są motywy, które zmuszają do najszybszego przeprowadzenia tej reformy. Motywy te — wrzenie w Persyi, a szczególniej w Turcyi. Najsilniejsze wrażenie wywołały bezwarunkowo rezultaty tego wrzenia. Obecnie panuje obawa, aby wypadki w Turcyi nie podniosły istniejącego na Kaukazie zdaniem osób urzędowych ducha rewolucyjnego.

Kandydatami na stanowisko hr. Woroncewa są obecnie generałowie: Zarubajew i Rennenkampf. Pierwszy z nich stanie u steru władzy cywilnej, drugi zaś — wojennej.

„Wojsko niemieckie w Rosyi“. Donosiliśmy swego czasu o niezwykłym dowodzie uprzejmości, jaki okazał rząd rosyjski „sąsiadom zachodnim“, pozwoliwszy im przewieźć oddział wojsk do Chin przez terytorym rosyjskie.

Obecnie pod powyższym tytułem podaje gazeta „Wieczer“ notatkę, wyrażającą niezadowolenie z takiego schlebiania Niemcom, którzy poprostu mogą w czasie podróży pełnić służbę wywiadowczą, inaczej mówiąc, szpiegowską. Oto, jak brzmią uwagi „Wieczera“:

„Niemieckiemu ministrowi wojny wypadło jak można najszybciej wzmocnić swój niewielki garnizon w Kiao-Czao na granicy chińskiej za pomocą nadesłania 10 oficerów i 80 żołnierzy. Zwykła droga z Hamburga do Kiao-Czao wydała się naszym dobrym sąsiadom, nie wiadomo dlaczego, zbyt długą, a może i zbyt drogą, więc zwrócili się do nas z prośbą, aby mogli odbyć tę drogę przez Wierzbołów, Syzrań, Irkuck i Charbin.

Pozwolenie wydano, i nasi zachodni sąsiedzi pędzą obecnie przez całą Rosyę na swój daleki posterunek. W przyszłości, jeśli interesująca marszruta przez Rosyę uznana będzie za pożyteczną dla sztabu niemieckiego, prawdopodobnie będziemy mieli wielkie szczęście widzieć peryodyczny przejazd przez Rosyę wojsk niemieckich pod dowództwem doświadczonych oficerów sztabowych.

Sceptycy przypuszczają, że dla zadosyćuczynienia samej tylko ciekawości swych skłonnych do turyzmu oficerów, oszczędny rząd niemiecki wybrał marszrutę... droższą, a w każdym razie nie krótszą via Russland. W najgorszym razie wkrótce przeczytamy w prasie niemieckiej specyalnej lub ogólnej interesujące szkice z podróży naszych miłych sąsiadów, którzy nie ominą sposobności, aby coś zapisać, coś wybadać i coś może dokomponować“.

Łapówka za pośrednictwem szewca. Konserwatywny „Graždanin“ opowiada, jak w roku bieżącym oficer prowincyonalny pragnął przenieść się z jednego miasta do innego Z porady kolegi udał się do sztabu głównego do dygnitarza, od którego wszystko zależy. Pan X. przyobiecał; zwrócił jednak oficerowi uwagę, że ma liche buty i polecił mu gorąco obstalować sobie buty u pewnego szewca, którego adres mu wskazał. Szewc, dowiedziawszy się, kto mu polecił kundmana, zażądał za parę butów 250 rubli; oficer zapłacił, przeniesienie zaś otrzymał w przeciągu dni po 5 dniach, a oficera przetranslokowano siódmego dnia.

Ze świata.

Szpiegostwo na granicy włoskiej. Żandarmi włoscy uwięzili koło miejscowości Resia kapitana austryackiego batalionu strzelców Nr. 3 Rudolfa Böhma, podejrzywając go o szpiegostwo. Kapitan Böhm przez kilka dni miał się w sposób, budzący podejrzenie, dowiadywać o prace fortyfikacyjne w owej okolicy. Nawzajem, jak donoszą z Celowca, żandarmerya austryacka przyprowadziła do tamtejszego sądu krajowego pięciu włoskich żołnierzy, którzy odziani byli w mundury strzelców alpejskich i przebywali w pewnej gospodzie w dolinie górskiej Volaja. Uwięzieni zeznali, że zbiegli z pogranicznego garnizonu włoskiego, ponieważ im się nie podoba służba wojskowa. Broń pozostawili w koszarach. Żandarmi podejrzywają, że nie są to dezerterzy, lecz szpiedzy, co zresztą dopiero śledztwo wykaże.

Amnestya na urodziny cesarza. Wiedeński dziennik „Zeit“ donosi, że amnestya dla osób, skazanych przez cywilne sądy karne, ogłoszona będzie 17 b. m. Amnestya ta ma obejmować w pierwszym rzędzie osoby, skazane lub będące w śledztwie o obrazę majestatu lub członków domu panującego. Jednak ma także objąć amnestya i inne sprawy karne, bądź zniżając wymiar kary, bądź znosząc go całkiem stosownie do okoliczności zachodzących.

90-letni staruszek mordercą. Zamieszkały w Banlok (Węgry) 90 letni chłop Nowak pokłócił się zeszłego wtorku z parobczakiem Adamu, a w ciągu kłótni Adamu starca uderzył. Ten w tej chwili wyciągnął nóż i wbił go parobczakowi z taką siłą w pierś, że ten po kilku minutach zmarł. Staruszka o tak gorącej krwi aresztowano.

Nowy statek powietrzny. W Berlinie balon „Parseval“ Towarzystwa żeglugi powietrznej odbył wczoraj podróż 2³/₄ godzinną w okół Berlina. Statek powietrzny podczas jazdy unosił się przeważnie na wysokości 200 do 400 metrów, jadąc z zadowalającą szybkością przy swobodnie ruchów.

„Cullinan“. Największy dyament na świecie, który niedawno został w darze ofiarowany królowi Edwardowi przez rząd Transwaalu, podzielono w ostatnim czasie na dwie części. Jeden kawałek umieszczony będzie w koronie, drugi zaś w berle króla angielskiego. Pierwszy ważyć będzie 425 karatów, drugi nieco mniej. Każdy z nich jednak jest daleko cięższy od słynnego Kohinoora, który ze swoimi 102 karatami uchodził dotąd za największy dyament na świecie. Szlifowanie Cullinana potrwa około 9 miesięcy. Koszta pokryte będą przez odpadki i odcinki zupełnie.

Polski Zeppelin.

Przed kilku dniami podał bratni nasz organ „Głos“ lwowski wiadomość, że w Krakowie mieszka p. Franciszek Radomski, który wynalazł balon do sterowania.

Współpracownik „Kuryera warszawskiego“ urządził z p. Radomskim interview, dopytując go o tajemnicę wynalazku. Pan R. dał następujące wyjaśnienia:

Na zapytanie, czy projektowany statek powietrzny jest zwykłym balonem, wynalazca odpowiedział:

— Tak jest. Kształt cygara, jak zwykle przy tego rodzaju balonach. Przód w celu łatwiejszego prucia powietrza powinien być pokryty aluminium. U dołu — jak zwykle — łódź, w łodzi motor i przyrząd sterujący.

— Jakiego motoru pan używa?

— Rodzaj jest właściwie obojętny. To także cecha charakterystyczna mego przyrządu do sterowania. Inne aparaty, jak n. p. Zeppelina, potrzebują wielkich motorów o sile kilkudziesięciu koni, gdyż wymagają wielkiej siły poruszającej; mój przyrząd wymaga siły stosunkowo bardzo małej, kilku koni. Może być gazowy, elektyczny, naftowy lub benzynowy. Przy tak małej sile, ciężar jest tak mały, że różnice w wadze tych motorów prawie nie grają roli.

— I przyrząd pański steruje balonem dowoli?

— W górę i w dół, na prawo i na lewo, we wszystkich kierunkach. Mój balon będzie mógł opuszczać się nad samą ziemią, lub wznieść bardzo wysoko, płynąć na wszystkie strony i zmieniać kierunki bez straty gazu. Balast, który raz weźmę ze sobą, pozostanie w łodzi do końca podróży bez względu na to, czy i ile razy będę lądował na gruncie i znów wznosił się do góry. W tem również moja tajemnica.

Ale na tem skończyły się wyjaśnienia pozytywne, jeżeli o nich wogóle można mówić. Co do konstrukcyi przyrządu, p. Radomski jest nieubłagany w milczeniu; nie chce podać nawet ogólnych zarysów, ani zasadniczej myśli projektu. Nadmienił tylko, czego w jego aparacie... niema. Niema tak zw. propellerów, to jest szerokoskrzydłych śrub, które stanowią ważny, a bodaj że główny moment w dotychczasowych balonach ze sterem.

— Skrzydła tych śrub się łamią — mówił p. Radomski. — Mój przyrząd ich nie potrzebuje.

— Może się dowiem przynajmniej, czy pan ma gotowy model? — spytał korespondent po daremnych próbach przełamania lodów.

Pan Radomski skinął potakująco.

— Więc próbę może pan przedsięwziąć w każdej chwili?

— Każdej chwili, gdy będę miał dane, że demonstracya doprowadzi do zbudowania wielkiego aparatu.

Należy zaznaczyć, że koszt takiego aparatu w większych rozmiarach, według zapewnień p. Radomskiego, wyniósłby zaledwie półtora tysiąca koron. Dotychczas jednakże nie znalazł się nikt, ktoby chciał zaryzykować tę niewielką kwotę.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Baczność! Tow. członkowie konsumu.** W poniedziałek 17 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się zgromadzenie członków Robotniczej spółki spożywczej „Naprzód“ w sali Związku (Wiślna 5, II. p.).

* **Baczność młodociani!** Stacya płatnicza austryackiego związku robotników młodocianych mieści się w lokalu stow. „Postęp“ (Krakowska 25), gdzie można się wpisywać codziennie między godz. 8—10 wieczór. Równocześnie zawiadamia się, że wszelkich informacyi udziela tow. A. Kamsler codziennie między godz. 8—9 wieczór.

* **Grac.** Wszelkie informacye, odnoszące się do studyów w Gracu, udziela Polskie Akad. Stow. „Ognisko“ (Bürgergasse 18 III. St.).

* **Wszelkich informacyi** w sprawach uniwersytetu i akademii eksportowej we Wiedniu udziela polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“ we Wiedniu VIIIB. Josefstädterstrasse 16.

W sprawach techniki i akademii handlowej, kółko techniczno handlowe „Ogniska“ IV. Scheikanedergasse 5.

W sprawach akademii ziemiaństwa kółko rolniczo-leśne „Ognisko“ XVIII. Klostergasse 12.

* **Wiedeń.** Lokal „Spójni“ stow. postępowej młodzieży polskiej w Wiedniu, mieści się przez czas feryi: XVIII Withanerg 13. II 14. Tam też należy się zwracać po informacye dotyczące się studyów i pobytu w Wiedniu.

* **Wiedeń.** Dyżurni członkowie „Samopomocy emigrantów z Królestwa“ będą dyżurowali w „Sile“ we wtorki i piątki od 7—8 wieczorem, zaś w niedziele od 9—10 rano.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)